Nr. 42. Kraków, Sobota 21 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Spóźnione żale.

Roztrząsając następstwa uchwalonej w Sejmie reformy wyborczej, „Czas“ omawia także pracę około organizacyi ludu na gruncie katolickim i pisze z tego powodu, że przyczyną niepowodzenia było także to: „iż duchowieństwo występowało przeciwko radykalizmowi antyreligijnemu, ale hołdowało lub tolerowało radykalizm społeczny“. — Pomijamy cokolwiek dyletancką nieścisłość określenia „radykalizm antyreligijny“, podnosząc jednak tak ogólnikowo i w mniemaniu „Czasu“ ciężki zarzut przeciwko duchowieństwu, należałoby go przecież dokładniej uzasadnić i usprawiedliwić. Być może, że tu i ówdzie wśród duchowieństwa znalazły się jednostki, hołdujące nietyle „radykalizmowi społecznemu“, co pewnym klasowym i stanowym uprzedzeniom i niechęciom. — Niepodobna jednak twierdzić, jak to czyni „Czas“, że całe duchowieństwo podziela takie zapatrywania. Słuszniej do niedawna zarzucano duchowieństwu, że, idąc ręka w rękę z partyą konserwatywną i popierając konserwatywnych kandydatów, — naraziło się niejednokrotnie na niechęć ludu i utraciło po części jego zaufanie.

Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że radykalizm społeczny, płytki, jaskrawy, demagogiczny i bardzo niebezpieczny, został na wsi wyhodowany i zakorzeniony, najpierw przez błędy polityczne (starościńskie wybory!) partyi konserwatywnej, — a następnie przez jej wysoce nienormalny sojusz ze Stapińskim. Skutki deprawacyi stąd płynące, długo jeszcze mącić będą spokój i harmonię wsi polskiej — i trzeba będzie wytrwałej i żmudnej pracy duchowieństwa, aby naprawić zło wyrządzone przez tych właśnie, którzy dziś zarzucają tak śmiało duchowieństwu radykalizm społeczny.

Bardzo słusznie pisze w końcu „Czas“, że „zdrowie odzyska lud, gdy go się uwolni od agitatorów i agitacyi, budzących niewiarę i nienawiść społeczną“. Tak! ale chcąc ten cel osiągnąć, nie wolno dla uzyskania paru mandatów, lub dla zaspokojenia partyjnych ambicyj wiązać się i sprzymierzać, właśnie z tymi agitatorami, których „Czas“ tak słusznie i surowo potępia..

To też obecne refleksye i ubolewania „Czasu“ są bardzo spóźnione.

Kurs społeczny w Krakowie.

Drugi dzień Kursu.

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się o godz. 9 rano przy bardzo licznym udziale słuchaczy. Przewodniczył X. Lisiecki z Poznania.

Pierwszy referat o „pracy społecznej, jako części duszpasterstwa“ wygłosił znany pracownik na niwie społecznej w Poznańskiem X. prałat Stanisław Adamski.

Wskazał, że praca społeczna musi się stać koniecznie częścią duszpasterstwa. Mówca oświetlił tylko jej specyalny stosunek do pracy kapłańskiej. Wskazał na różnice w motywach wiodących do pracy społecznej u człowieka świeckiego i kapłana.

Kapłan pozostaje do końca życia wiernym swym obowiązkom, inaczej sprzeciwia się swemu najistotniejszemu przeznaczeniu. Dlatego nie mogą być dla księdza decydujące inne momenty, któreby go do pracy popychały, jak tylko wynikłe z jego powołania.

Czy ksiądz chcąc pracować społecznie, musi wchodzić w stowarzyszenia itp. Teoretycznie nie, jeśli duszpasterstwo dostosowujemy do normalnych, idealnych warunków. W praktyce jest inaczej. Proboszcz bowiem ma odpowiedzialność za swych parafian, obowiązek podniesienia i utwierdzenia ich, obowiązek szukania owieczek zaginionych, ma obowiązek samodzielnego szukania dróg i sposobów, by błądzących odszukać. I dlatego musi jąć się pracy społecznej.

Mówca omówił następnie różne prądy, które wnikając w parafię, wyrządzają jej szkodę. Wskutek nieznajomości istoty zasad religijnych ginie coraz bardziej umiejętność zastosowania zasad moralnych do zagadnień życia codziennego. Przez to powstaje moralność podwójna a potem zanik zasad wogóle.

Jeśli ksiądz poprzestanie na tem, aby oddziaływać tylko na tych, co przychodzą jeszcze do kościoła, nie spełni swego obowiązku duszpasterskiego. A kiedy przyjdzie czas obrachunku, czy będzie się mógł wytłomaczyć, że nie był stróżem wszystkich. Nie wystarczy bowiem, jeśli w kościele widzieć będzie tylko garstkę dobrych i gorliwych a reszcie pozwoli ginąć.

Dzisiejsze warunki pracy duszpasterskiej odbiegają daleko od normalnych, i stąd nie wystarcza duszpasterstwo pojęte w zwykły sposób.

Do rozwinięcia skutecznej pracy społecznej powinien kapłan dopomagać sobie przez zetknięcie się z parafianami i przez wpływ osobisty. Przez to zyskuje on możność rozwinięcia apologetyki i wgląd na wprowadzanie zasad religijnych w życie.

Następnie mówca omówił niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć z pracy społecznej dla księży, omawiając i wyjaśniając je szczegółowo. Zakończył szeregiem wskazówek praktycznych w pojmowaniu pracy społecznej przez duchowieństwo.

Po kilkunastominutowej przerwie wygłosił X. Adamski drugi referat „O celach i zadaniach praktycznej pracy społecznej“. Mowca wskazał szereg zasadniczych wytycznych, które jako wskazówki mogą zarówno służyć dla księży, jak i dla świeckich.

Mowca przechodził warunki, w jakich ksiądz ma brać udział w pracach stowarzyszeń i w jakim porządku pracę tę ma sobie układać. Obszerne omówienie poświęcił mowca sprawie udziału księży w organizacyach kupieckich. Uważa, że udział księży w nich jest koniecznym i że na tej drodze dla sprawy katolickiej da się dużo zrobić. Praca na tem polu w Poznańskiem wydała doskonałe rezultaty.

Zasada nieuczciwej etyki w handlu i kupiectwie została dzisiaj zastąpiona sumiennością i uczciwością. Handel stoża wyzwolił się zupełnie z pod wpływów żydowskich i uniezależnił się.

Również obszernie omówił mowca różnice między pracą dobroczynną a społeczną. Pierwszej podstawą jest miłość bliźniego, a drugiej sprawiedliwość. Dwóch tych rzeczy mieszać nie można, gdyż inaczej wchodząc do pracy społecznej z chęcią propagowania dobroczynności, krzywdzimy drugich.

Bardzo stanowczo zastrzegł się referent przeciw wprowadzaniu do stosunków organizacyjnych protekcyi. Tyle organizacyj naszych upadło dlatego, że wprowadzono do nich ludzi niedołężnych. Tak samo, jak z organizacyi usuwa się złodziei, tak samo winno usuwać się ludzi, nie spełniających swego obowiązku.

Również przestrzegał mowca przed zajmowaniem przez księży w organizacyach stanowiska „nieomylnych“ w sprawach organizacyjnych. Należy umieć zdobyć się zawsze na zdrową samokrytykę.

Ostatni ustęp swego referatu poświęcił mowca omówieniu sprawy organizacyi dobroczynności i udziału katolików w akcyi różnych towarzystw dobroczynnych, oraz rzucił pewien perspektywiczny rys na sposób pracy społecznej.

Po referatach rozpoczęła się obszerna dyskusya. Przemawiali: X. Makowski, X. prałat Chodkowski, X. Skoczyński z Jaworzna, red. Horowicz, p. Ligęza i inni, poczem po wywodach końcowych referenta przedpołudniowe obrady zamknięto.

Obrady popołudniowe.

Popołudniu obradom kursu przewodniczył X. kanonik Albin z Chełmu. Pierwszy wykład p. t. „Metody pracy społecznej“ wygłosił X. Mieczysław Kuznowicz T. J. — Prelegent przedstawiwszy chaos, panujący obecnie w naszej pracy socyalnej i wykolejania się poszczególnych stowarzyszeń i organizacyj społecznych wskazał, jak akcya socyalna prowadzoną być powinna.

Następnie sekretarz X. Ludwik Kasprzyk mówił o katolickich towarzystwach robotniczych i związkach zawodowych, oraz ich wzajemnym stosunku w praktycznej pracy społecznej. Prelegent omówił zadania i cele kulturalno-oświatowego ruchu robotniczego, zorganizowanego w katolickie towarzystwa robotnicze, oraz zadania i cele związków zawodowych robotniczych, poczem wskazał, że oba te kierunki pracy wśród stanu robotniczego muszą być na równi uwzględniane i popierane, ponieważ one wzajemnie się uzupełniają.

W dyskusyi przemawiali: X. dziekan Skoczyński, X. Dr Caputa, p. Dziewicka, X. Kotarba, X. Mączyński i p. Stróżyński.

Referat prof. Dra Bujaka.

Prelegent stwierdza w swoim odczycie niesłychane trudności, jakie nasuwają się przy zbieraniu materyału potrzebnego do omówienia obecnego położenia robotników w Austryi, a szczególnie w Galicyi. Zdaniem dra Bujaka o położeniu robotnika nie stanowi jedynie jego płaca, ale w wyższym stopniu to, w jaki sposób jej używa, następnie inne momenty n. p. to, czy posiada oprócz płacy inne korzyści materyalne od przedsiębiorstwa, czy ma domek własny, czy ma pewien mająteczek w ruchomościach stanowiących domowe urządzenie itd. Co do tego trzeba przeprowadzić specyalne badania nad budżetem, czyli raczej rachunkami domowemi szerokich mas robotniczych. Tego właśnie w Austryi brak zupełny. Za granicą władze rządowe od dziesiątek lat statystykę taką prowadzą. W Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. specyalna komisya ogłasza statystykę budżetów familij robotniczych. W r. 1904 statystyka taka dotyczyła budżetu 25.440 rodzin robotniczych. W Anglii podobna komisya ogłosiła statystykę budżetów familij robotniczych w różnych krajach. I tak w r. 1908 ogłosiła komisya statystykę budżetu 1944 rodzin robotniczych w Anglii, 5046 w Niemczech, w r. 1909 5605 rodzin francuskich i t. d.

Liczba robotników w Galicyi.

Przechodząc do właściwego tematu, prof. Bujak zestawia najpierw statystykę robotników w Galicyi. Według zestawienia z r. 1902, było w Galicyi **150.000** ludzi niesamodzielnych w przemyśle, **237.000** w rolnictwie. Te cyfry do dziś uległy znacznej zmianie.

Pewne dane co do ilości robotników w Galicyi zasięgnąć można ze sprawozdań Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie. Według tego sprawozdania miał w r. 1912 Zakład około 13.400 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a około 135.000 robotników. Przedsiębiorstw rolniczych miał zakład 16.700 z 66.000 robotników. Razem zatem było w r. 1912 w Galicyi 201.000 robotników ubezpieczonych. Od r. 1901 do 1910 przyrost ubezpieczonych wynosił w Galicyi 54 procent (ze 112.000 na 172.000). Do liczby ubezpieczonych w Zakładzie lwowskim doliczyć trzeba około 10.000 górników ubezpieczonych w kasach brackich.

Dalszą wskazówką co do liczby robotników w Galicyi jest statystyka kas chorych, według której liczba ubezpieczonych w kasach chorych wynosiła w 1910 r. 206.000, w kasach brackich 10.000, razem **216** tysięcy. Stanowi ta cyfra tylko 6 procent wszystkich ubezpieczonych z Austryi.

Wreszcie i wykazy inspektorów przemysłowych mogą służyć przy obliczeniu liczby robotników. Według sprawozdań inspektorów przemysłowych było w Galicyi w r. 1912 10.897 przedsiębiorstw podlegających przymusowi ubezpieczenia od wypadków a 1.183 przedsiębiorstw fabrycznych. Liczba robotników wynosiła w zwiedzanych przedsiębiorstwach 56.000.

Płace robotników w Galicyi.

Odnośnie do przeciętnych płac, jakie pobierają robotnicy trzeba osobno traktować płace robotników przemysłowych a osobno płace robotników rolnych, lasowych i t. p.

Odnośnie do pierwszych dr Bujak przytacza płace na podstawie opłat do kasy chorych w Krakowie jak następuje w r. 1908:

Robotnicy młodociani do lat 16 dziennie 60 h.
Uczniowie i praktykanci ponad 16 lat dz. 1 K.
Najemnicy dzienni podrzędniejsi dz. 1 K. 20 h.
Wyrobnicy przemysłowi dziennie 1 K. 60 h.
Ukwalifikowani robotnicy zawodowi do lat 24 dziennie 2 Kor. — h.
Słudzy przy c. k. Zarządzie poczt i telegrafów dziennie 2 K. 20 h.
Słudzy pomocnicy innych instytucyj państw. dziennie 2 K. 40 h.
Ukwalifikowani robotnicy zawodowi ponad 24 lat dziennie 3 K. — h.
Podmajstrzy, nadzorcy dziennie 3 K. 50 h.
Robotnice młodociane dziennie — K. 60 h.
Robotnice dzienne do lat 20 dziennie 1 K. 20 h.
Pomocnice przemysłowe ponad lat 20 dziennie 1 K. 60 h.
Robotnice zawodowe dziennie 2 K. — h.
Kierowniczki, nadzorczynie dziennie 3 K. — h.

Na podstawie opłat do Zakładu ubezpieczenia od wypadków płace wynosiły w r. 1910:

W młynach	dziennie	K. 1.65.
W zakładach transport. .	„	K. 2.33.
Przy kolejach	„	K. 4.97.
W hutach	„	K. 3.65.
W kamieniach	„	K. 1.91.
W metalu	„	K. 2.59.
Przy maszynach . . .	„	K. 3.04.
Przy wytworach chemicz. .	„	K. 1.95.
Przy gazie i nafcie . . .	„	K. 2.64.
W tkactwie	„	K. 2.30.
W przem. papier. i skórn. .	„	K. 1.45.
W przemyśle drzewnym .	„	K. 2.28.
W przem. żywnościowym	„	K. 1.90.
W przemyśle odzieży . .	„	K. 1.98.
W przem. poligraficznym .	„	K. 3.63.

Naturalnie, że płace, jakie przytoczyliśmy są przeciętne i nie bardzo zasługują na zaufanie. W każdym razie do dnia dzisiejszego prawie się podwoiły.

Osobno omawia dr Bujak poszczególnych kategoryj robotników w Galicyi. Według wykazów z r. 1910 przedstawiają te płace następującą tabelkę:

Kopalnie węgla w Galicyi.

Kopacz . .	dziennie	K. 4.24.	K. 4.44.
Wozak . .	„	K. 2.74.	K. 3.24.
Rob. dzien. .	„	K. 2.66.	K. 3.32.
Kobieta .	„	K. 1.14.	K. 1.37.

Kopalnie soli:

Kopacze	dziennie	K. 3.73.
Wozaki	„	K. 2.44.
Dzienni	„	K. 2.52.
Kobiety	„	K. 1.57.

Kopalnie wosku:

Robotnik górny . . dziennie K. 2.81.
Robotnik dzienny 1.4 — 3.50 Kor.
Kobieta . . . . . „ K. 1.41.

Kopalnie nafty: (liczba robotników 6.800).
Dozorca dzienie 2 — 12 Kor.
Wiertacz dziennie 3.6 — 12 Kor.
Kowal dzienie 4 — 8 Kor.
Pomocnik dziennie 1.5 — 4.20 Kor.
Robotnik dzieny dz. 1.4 — 3.50 Kor.
Na mieszkanie 6.25 Kor. miesięcznie.

Huty cynkowe w r. 1910:

Szmelcer dziennie 3.75 — 4.70 Kor.

---

81 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Cóż, tatusiu, miły żydziak z Reinherca? — zaśmiał się po skończeniu listu, — i jakie geszefta prowadził pod firmą tatusia, dla dobra wybranego narodu?

— Skończony łotr! — mruknął Lelicki.

— Nie, tatusiu, on tylko żyd! A co to za sprawa z Lewitem i Frejlichem?

— Hm... Lewite, wziął z biura czterdzieści tysięcy... a Frejlich... Frejlich, — starał się przypomnieć sobie i nagle zawołał: — już wiem! A to złodziej! On był w spółce z tym żydem i to on przeszkadzał Nakielskiej w otrzymaniu dziesięciu tysięcy na spłatę długu. Żydzi otoczyli ją zwartem kołem i pozbawili majątku... a ja tak wierzyłem, tak ufałem Reinhercowi! — kończył z żałem.

— Wiara zaślepia, wiadoma rzecz, — powiedział Władek filozoficznie, — a teraz tatusiu, jeszcze kilka kwiatków z wonnego bukietu Reinherca.

Opowiedział ojcu o siewniku Sacka, o sieczkarni, i innych komisach.

— To wierutny łotr i oszust, — zawołał Lelicki gniewnie, — idę do adwokata, muszę go poinformować o Reinhercu, ażeby mu stosownie odpowiedział, gdy zgłosi się z pretensyą o odszkodowanie. Wkrótce wrócę, gdyby kto przyszedł od Reinherca o papiery jego, wydaj mu z biurka.

— Czy i ten list dzisiejszy? — podniósł papier w górę.

— Nie! Ten wezmę dla adwokata.

Po południu tego samego dnia przyszła depesza od Płachetki:

„W lesie wykryto oszustwo znaczne. Wiernik znikł. Obłożono aresztem całe drzewo i biuro filii. Czekam polecenia, list wysłany“.

Lelicki, odczytawszy depeszę, zbladł, zachwiał się i byłby upadł, gdyby go nie podtrzymał Władek.

— Tatusiu! Spokoju trochę! Wody, panie Turniakowski!

Lelicki z trudem przełknął wodę i szepnął:

— Chodźmy do gabinetu.

Doszedł do fotelu chwiejnym krokiem, a usiadłszy, zakrył sobie ręką oczy i siedział nieruchomo.

— Tatusiu, może doktora? — mówił zaniepokojony Władek.

— Nie trzeba... zaraz się uspokoję.

Istotnie, po pewnym czasie, odjął rękę od oczu i rzekł przygnębiony:

— To z pieniędzy posagowych Tereni i Hali... rozumiesz?

— I czego tatuś się martwi? Nie będą miały posagu, cóż to strasznego?

— Ty mnie nie rozumiesz?

— Owszem, bardzo dobrze... ile tatuś włożył w ten las?

— Las i koszta filii pochłonęły czternaście tysięcy. I wszystko stracone! To okropne!

— Najpierw, tatusiu, nic jeszcze nie wiemy pewnego, depesza ogólnikowa, czekajmy listu. Może to nieporozumienie jakieś, pozory, przesada...

— Nie znasz Płachetki; on ostrożny i prawdomówny. Pisał mi, że podejrzywa żydów o jakieś szalbierstwo, ale nie może pochwycić, bo żydzi bardzo się strzegą i pilnują. Dlaczegoż sam nie pojechałem na miejsce? Byłbym zbadał, dowiedział się, w danym razie zamknął filię i uniknąłbym nieszczęścia.

— Tatusiu, co się stało, już się nie odstanie. Czekajmy listu. Kiedy nadano depeszę? — spojrzał na papier, — o godzinie dziewiątej rano, i naturalnie zaraz napisał list, więc jutro dostanie tatuś.

— A gdybym dzisiaj pojechał?

— Tatusiu, tak na niepewne? Z listu dowiemy się, co i jak, może potrzeba będzie zabrać jakieś papiery, pieniądze... poco ten pośpiech? To nie żaden pożar, tylko oszustwo, i to żydowskie, skoro Wiernik znikł.

Z biura, po przez drzwi, posłyszeli głos Podliszewera, a Władek spytał:

— Tatuś go przyjmuje?

— Tak jest, może da wyjaśnienie jakie, ale ty zostań.

— Dobrze, tylko, mój tatusiu, dużo zimnej krwi i spokoju.

— Nie obawiaj się, — i na odgłos pukania zawołał zwykłym głosem: — proszę, drzwi otwarte.

Wszedł Podliszewer zziajany, spocony, sapiący i z progu zajęczał:

— Czy wiecie, co się stało?

— Cóż takiego?

— Aj, nieszczęście! Wielkie nieszczęście! A ten głupi Płachetka nic wam nie telegrafował, i jaki z niego sługa?

— Cóż się stało? — spytał spokojnie Lelicki.

— Co?... Wszystko przepadło! Aj moje pieniądze! Co ja zrobię teraz?

— Mówże pan wyraźnie. Czy otrzymał pan jaką wiadomość? Był pożar?

— Co tam ogień? Wolałbym ogień, bo drzewo było ubezpieczone, ale to gorzej, to całkiem źle!

— Jaką depeszę pan otrzymał?

— Jaką?... Zaraz odczytam, — wyjął zmiętą depeszę i czytał: — Wszystko przepadło, Wiernik uciekł, policya nakryła towar... Czy wy rozumiecie?

— Nie bardzo. Widocznie Wiernik coś ukradł, czy co innego, i uciekł, no, a policya zabroniła wywozu towaru, aż do wyjaśnienia sprawy. Źle, że Wiernik był złodziejem, ale on odpowiada za kradzież, nie filia.

Żyd spojrzał na niego z lekceważeniem wzgardliwem i rzekł:

— Nu, wy spokojny człowiek... Daj Boże, ażeby tak było, jak mówicie, ale tam może być także co innego.

— Co?

— Ja nie wiem... ja zaczekam listu. A wy nie jedziecie dziś do Łucka?

— Nie, zaczekam na list Płachetki.

— Nu, ja wam się dziwię... taka strata wam grozi, a wy nic?

— Jeszcze nie wiem o stracie.

— Nu, ja jutro zajdę, dowidzenia, — wrócił się od drzwi i spytał: — dlaczego wy odprawiliście Reinherca? On był taki dobry dla was, taki wierny i posłuszny. On jeden był więcej wart od dwudziestu, od stu kantorszczyków waszych. Ja wam radzę pogodzić się z nim; co, czy mam go tutaj przysłać?

— Nie.

— Wy pożałujecie, drugiego tak dobrego wcale nie znajdziecie, nu, weźcie go.

— Nie.

— On wam może proces wytoczyć o pensyę, o obrazę honoru, o szkody i straty. Naco wam tego?

— Niech procesuje.

— A jak ja was proszę? weźcie wy jego, bo na nim cały interes kantoru. Do was nikt nie przyjdzie, nikt nie da komisu, jak się dowiedzą, że Reinherca niema. Nu, ja was bardzo proszę.

— Nie.

— Jak nie, to nie, ale wy pożałujecie tego.

— Nie.

Podliszewer odwrócił się i klnąc pod nosem wyszedł.

— Tatuś dzielnie się spisał, — śmiał się Władek, — ja byłbym go sklął, skrzyczał, a tatuś taki spokojny, tylko nie i nie!

— Bo stary jestem... wiesz, Władku, ten żyd wie dokładnie, co się stało, ale nie chciał się z tem zdradzić. Teraz przypuszczam, że tam było uplanowane jakieś łajdactwo, ale jakie?

— Tatusiu jutro się dowiemy, a teraz czas na obiad.

— Idziemy i proszę cię, ani słowa matce i dzieciom, poco je martwić? Przyjdzie czas, to się dowiedzą.

— Dobrze, tatusiu.

Na drugi dzień przyszedł list od Płachetki, który donosił szczegółowo o tej sprawie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Röster dziennie 3.50 — 4.20 Kor.
Kowal, stolarz dziennie 3.— — 3.75 Kor.
Dzienny 2.— — 2.50 Kor.
Kobieta dziennie 1.20 — 1.50 Kor.

Przemysł budowlany (wedł. cyfr z r. 1911—12):
Lwów. Cieśle 3.75 K. dziennie.
Stanisławów. Murarze fachowi 18—42 K. tyg.
Murarze niefachowi 9—11 K. tyg.
Cieśle fachowi 19—36 K. tyg.
Cieśle niefachowi 12—14 K. tyg.
Tarnów. Murarze 30 K. tyg.
Pomocnicy murarscy 8—16 K. tyg.
Stolarze fachowi 24—30 K. tyg.
Stolarze niefachowi 20—30 K. tyg.
Szewcy. 19 Kor. tyg. (Lwów).
18 Kor. tyg. (Kraków).
Krawcy. 25—30 Kor. tyg. (Kraków).
28—44 Kor. tyg. (Lwów).
16—22 Kor. tyg. (Przemyśl).
Piekarze. 28 Kor. tyg. (Kraków).
22—40 Kor. tyg. (Rzeszów).
26 Kor. tyg. (Nowy Sącz).
Tkacze. 14—28 Kor. tyg. fachowi mężczyźni
(Biała) 12—18 Kor. tyg. kobiety.

Ze względu na szczupłość miejsca, nie przytaczamy już więcej tabelek zarobkowych, natomiast zaznaczamy, że dr Bujak stwierdza ogólne podnoszenie się zarobków robotniczych w Galicyi. Zarobki te wcale nie są gorszemi na Śląsku austr., a niekiedy nawet są wyższe. — Średnia bowiem płaca robotnicza w Galicyi wynosi: 4.5 Kor. dla mężczyzny.

Warunki pracy.

Odnośnie do czasu pracy, pracowało w Galicyi w r. 1904, 66.8 procent wszystkich robotników fabr. 10—11 godzin dziennie, a 23.7 proc. niżej 10 godzin. Obecnie więcej niż połowa pracuje niżej 10 godzin.

Strajków było w Galicyi:
w latach 1900—1905 — 20 do 30.
w latach 1906—1912 — 40 do 50.

W zakończeniu swego, wielce interesującego wykładu prof. dr Bujak zaznaczył, iż jego zdaniem stosunki robotnicze co raz pomyślniej się układają; robotnicy czynią stałe, choć może powolne postępy w kierunku poprawy swego gospodarczego położenia.

Krytyka — czy osobista zaczepka.

Pierwszym warunkiem fachowej oceny dzieła drukowanego, jest ścisły objektywizm krytyka i nietykanie osoby autora. O tych kardynalnych zasadach poważnej krytyki zapomniał widocznie p. dr. Hupka pisząc o książce dra Caro, gdyż recenzya jego jest tylko namiętną i wyłącznie osobistą polemiką przeprowadzoną z autorem, pełną ogólnikowych i nieuzasadnionych zarzutów i złośliwości. W obec tego uważaliśmy za rzecz słuszną dać p. drowi Caro tyle zasłużonemu działaczowi na niwie pracy społecznej, możność odparcia tej istotnie niezwykłej zaczepki.

W trzech fejletonach „Czasu" zamieścił p. Dr Hupka ocenę mojej książki p. t. „Emigracya i polityka emigracyjna".

Cała ta ocena nie jest bynajmniej fachową krytyką, do której p. Hupce zbywa zresztą kompetencyi, ale osobistą, napastliwą polemiką w obronie P. T. E, którego p. Dr H. jest prezesem. Ton tej polemiki zmusza mnie do dania p. Hupce należytej odprawy.

Na wstępie pisze p. H., że sam sobie piszę recensye swoich prac, a także przedmowę Dra Englischa czy to sam napisałem, czy też na jej treść wpływ jakiś wywarłem. Na to odpowiadam:

P. Drowi Englischowi zaproponowałem współpracownictwo w mojej książce wskutek tego, że w czasie, gdy go jeszcze nie znałem, ogłosił w czasopiśmie „Der Auswanderer" obszerną jej ocenę. Jest to człowiek, posiadający wykształcenie fachowe, dał się poznać z szeregu prac z dziedziny emigracyi, więc nie potrzebowałem układać mu przedmowy, ani też on nie byłby na to pozwolił.

Nigdy w życiu recenzyi o swoich dziełach nie pisałem, a twierdzenie odmienne jest perfidną i oszczerczą insynuacyą. Pisali o moich różnych pracach prof. Eheberg, prof. Max von Heckel, prof. Markull, René Gonnard, Artur Raffalovich, b. minister skarbu Plener, śp. prof. Mischler, prezydent centr. kom. statystycznej, z Polaków: Dr Stefczyk, prof. Krzyżanowski, Wal. Gostomski, Maćkowski, Witołd Lewicki (w tym samym „Czasie" i o tej samej książce), Dr Kumaniecki, Dr Englisch, Dr Krzetuski, Dr Tomaszewski, J. Bek, Mostowicz w „Przedświcie" i wielu innych, a wszyscy pisali oczywiście bez jakiegokolwiek wpływu z mej strony.

P. Dr Englisch w przedmowie nie twierdził, jakobym miał szczególniejsze jakieś wpływy w ministerstwie handlu, chciał jedynie zaznaczyć, że projekt ustawy emigracyjnej oparł się w w głównych zarysach na VII. rozdziale niemieckiej mojej książki, zresztą bez zacytowania tejże.

Osobiście p. Riedla, szefa sekcyi raz tylko w życiu widziałem, więc na niego żadnego wpływu przeciw P. T. E. wywierać nie mogłem.

Jest to pewnego rodzaju objawem manii prześladowczej ze strony p. H. jeżeli mnie przypisuje niepowodzenia P. T. E jak śledztwo karne lub nie uzyskanie obecnie prawa sprzedaży biletów okrętowych na Galicyę, lecz udzielenie go Austro-Amer. Ponieważ śledztwo prowadzą władze polskie, żywioły nieposzlakowane i uczciwe, więc nic dziwnego, że sfery katolickie zaproszone teraz do współudziału w P. T. E. postanowiły uczynić zależnym swój współudział od wyniku śledztwa. I to jednak przyszło do skutku zupełnie naturalnym sposobem, jako wynik logicznego toku myślenia. Żadnych plotek o przekonaniach religijnych dyr. Okołowicza lub jego rodziny nie szerzyłem, nie wydaję nikomu patentów na prawowierność i te rzeczy żadnego związku ze sprawą opieki nad wychodźtwem nie mają. Różnice między mną a P. T. E. były następujące: Polski Przegląd emigr. popierał przez lata emigracyę do Parany, mimo, że była ona przeważnie osadnicza, a artykuły, które pomieszczał, zawierały twierdzenia dla Parany przychylne, a błędne, jak to mogą poświadczyć były konsul w Kurytybie p. Haller i X. Słomiński, wizytator OO. Misyonarzy, którzy Paranę znają dobrze. Gdy p. Pankiewicz mnie z powodu odmiennego mego stanowiska atakował, broniąc Parany, brał go p. Okołowicz gorąco w obronę a dopiero gdy tenże wrócił do Brazylii powtórzył za mną zarzut, że p. Pankiewicz był płatnym ajentem. P. O. popierał i hr. L. Hona, gdy tenże werbował ludzi do Parany — jak się tym ludziom tam powodziło, opowiadał niedawno poseł Diamand w parlamencie.

Ludzie z Królestwa, którzy wyjechali do Parany, zakupiwszy tu bilety w P. T. E., przysłali potem do Warszawy tyle listów pełnych rozpaczy, że je warszawskie Towarzystwo ogłosiło w osobnej broszurze — z opuszczeniem atoli firmy P. T. E. któremu ludzie ci zarzucali, że ich należycie nie objaśniło i nie ostrzegło.

Co się tyczy Argentyny, pojawił się w Polsk. Przegl. Em. i w „Czasie" przychylny dla emigracyi zarobkowej do Arg. artykuł pana Okoł, więc poparcie dla tej myśli było. Po nadto ze sprawozdania p. Jordana o Argentynie ogłosił P. P. Em. tylko ustępy przychylne dla Argentyny, nieprzychylne zaś przytłumił a rękopisu p. Jordanowi nie zwrócił, wskutek czego p. J. zażądał wykreślenia go z listy członków Towarzystwa, a następnie z pamięci odtworzył te nieprzychylne dla Argent. uwagi i osobno je ogłosił. Bilanse P. T. E nie podają ani dochodu z prowizyj od Towarzystw okręt. i pracodawców ani też nie wyszczególniają wydatków na koszta administracyi, filii, agitacyi, subajentów, etc.

Gdybym był pisał w książce mojej o P. T. E., byłbym musiał te zarzuty podnosić, nie chciałem tego czynić przez wzgląd na osoby udział w niem biorące, a prywatnie słyszałem, że i co do Parany i Argentyny zmieniono zdanie, a dalsze bilanse będą już jaśniejsze. Ale rzecz prosta, te fakty z przeszłości musiały mnie skłonić do odmówienia licznym zaproszeniom do wzięcia udziału w zarządzie Towarzystwa, popartym zawsze wielkiemi pochwałami dla mojej działalności naukowej. Dziś słyszę krytykę tej samej książki, którą zawsze p. H. chwalił! Co się zaś tyczy mego udziału w pracy praktycznej, wówczas miłego a nagle tak wrzekomo niepożądanego, to oświadczam, że z ludźmi uczciwymi a przytem nie zbyt zarozumiałymi i nie arbitralnymi byłem zawsze w zgodzie.

P. Dr H. nie sprawdzał, choć było to łatwem na podstawie książki niemieckiej i wskazań przedmowy do polskiego wydania, co pochodzi w książce odemnie, a co uzupełnił Dr E. Jest to postępowanie wprost nieuczciwe. Stwierdzam nadto, że o ile w książce mojej brak jakich szczegółów z czasu po roku 1909 tj. po wydaniu książki niemieckiej, to była to sprawa Dra Englischa, który wprawdzie w uzupełnienia włożył dużo trudu i pracy, ale mógł istotnie te lub owe szczegóły opuścić. Wreszcie oświadczam, że nie jestem za tem, by jakiekolwiek towarzystwa opiekujące się wychodźcami, ubiegały się o koncesye na sprzedaż biletów i to wyraźnie publicznie zaznaczyłem, gdy Związek kat. społ. we Lwowie wniósł podanie o koncesyę do Namiestnictwa. Jak sobie zaś wyobrażam opiekę nad wychodźtwem, wyjaśniłem w prelekcyi na kursie społecznym: bez koncesyj, bez atręczenia, na podstawie dobrowolnych ofiar i subwencyj społeczeństwa, tak, jak w tow. poznańskiem, tudzież ludu emigrującego, a nie ofiar tow. okrętowych lub pracodawców.

Całe moje życie walczyłem w obronie ludu polskiego. W pracy tej nie szukałem bogactw ani zaszczytów. Jak przed 20 laty po wydaniu książki o lichwie, tak teraz po ogłoszeniu polskiego przekładu książki o emigracyi, jestem za to atakowany przez tych wszystkich, którym moja praca naukowa w ich interesach przeszkadza. Smutno stwierdzić, że i prezes P. T. E znalazł się w ich gronie.

Paszkwil p. Dra H. miał właściwie na celu reklamowanie P. T. E. i odpieranie czynionych mu zarzutów. To mu wolno, ale czego mu czynić nie wolno, to osobistych napaści na ludzi niewygodnych i szerzenie o nich fałszów. Metoda taka sądzi się sama i mam nadzieję—potępioną będzie przez wszystkich ludzi uczciwych bez różnicy przekonań.

Dr Leopold Caro.

Na granicy niemiecko-francuskiej.

Po jednej i drugiej stronie Renu kierujące koła polityczne nie ustają w zapewnieniach o swej miłości pokoju. A przecież Francya i Rzesza niemiecka czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby zwiększyć swe siły zbrojne i rozlokować je tak, aby każdej chwili można najdogodniej zwrócić je na przeciwnika.

W sprawie tej umieszcza „Temps" wielce interesujący artykuł gen. Durand'a, omawiający rozłożenie wojsk obustronnych na granicy francusko-niemieckiej, a z którego wyjmujemy następujące szczegóły.

Przed przeprowadzeniem ostatnich reform wojskowych posiadała Francya na swej granicy wschodniej tylko trzy korpusy (VI, XX i VII) z bardzo słabym stanem prezencyjnym. Naprzeciw zaś nich stało sześć korpusów niemieckich (XIV Karlszuhe, XV Sztrasburg, XVI Metz, XXI Saarbrucken, VIII Koblencya i II korpus bawarski częścią w Lotaryngii) o tak silnych stanach prezencyjnych, że mogły być zmobilizowane za pomocą miejscowych rezerwistów w ciągu 24 godzin.

Później przesunięto II korpus francuski dalej w kierunku Lukzemburga, nowy zaś XXI korpus utworzono z siedzibą w Epinal, oraz podwyższono stan prezencyjny kompanij piechoty do liczby 200 ludzi. Obecnie więc naprzeciw sześciu korpusów niemieckich znajduje się pięć okrpusów francuskich (II Amiens, VI Chalons, XX Nancy, XXI Epinal i VII Besancon). Organizacya 10-ej dywizyi kawaleryi na granicy wschodniej ukończoną zostanie w przyszłym miesiącu.

Stosunkowo szybkie wzmocnienie sił na granicy wschodniej przynosi — zdaniem gen. Duranda — zaszczyt generalnemu sztabowi francuskiemu. Pracy jego jednak w tym kierunku nie można uważać za skończoną. I tak, uzupełnioną być musi artylerya konna, oraz artylerya polowa przez powiększenie liczby dział ciężkiego kalibru, następnie winien być zwiększony materyał artyleryi oblężniczej, zreorganizowaną służba lotnicza itd.— co wszystko wkrótce będzie dokonanem.

Tyle powiada wojskowy francuski. Nie od rzeczy będzie zestawić z jego wywodami, co pisze w tej samej mierze niemiecki „Armeeblatt".

Otóż pismo niemieckie twierdzi, że Niemcy posiadają na granicy wschodniej tylko 5 i pół korpusu — razem 147 batalionów piechoty i 2 bataliony strzelców, czyli 107.500 ludzi, tak, że dla uzupełnienia na stopę wojenną tych oddziałów potrzeba 42.000 ludzi. Francuzi zaś mają w swych 5 pogranicznych korpusach 170 batalionów piechoty i strzelców, razem 143.000 ludzi, dla uzupełnienia których potrzeba 32.000 ludzi.

Co się tyczy kawaleryi, to Niemcy mają nad granicą francuską 24 pułki kawaleryi, podczas gdy Francuzi mają nad granicą niemiecką 30 pułków zorganizowanych w sześć samodzielnych dywizyj.

Nad granicą francuską zgromadzonych jest 134 jezdnych i 9 konnych bateryi niemieckich, naprzeciw 156 jezdnych i 10 konnych bateryj francuskich. Wprawdzie jezdne baterye mają po 6 dział, a francuskie po 4, ale za to francuskie baterye mają już w czasie pokoju zaprzęgi do wozów amunicyjnych.

W dodatku zaś Francya, zaprowadziwszy trzechletnią służbę, była w możności zwiększenia stanu prezencyjnego korpusu drugiej linii (V z Orleanie, VIII w Bourges i XIII w Clermont-Ferrand). Pozatem jeszcze Francuzi powiększają stan pułków kawaleryi z 740 ludzi i 750 koni na 810 ludzi i 825 koni, stan batalionów piechoty z 800 na 850 ludzi, a wszystkie baterye zaopatrzyć w 6, zamiast 4 dział.

Ziemie polskie.

Z zaboru pruskiego.

Nowy dostojnik Hakaty. Landrat powiatu wschowskiego Heppe, został zamianowany nadradcą regiencyjnym i wiceprezydentem Komisyi Kolonizacyjnej.

Zmiany w tow. K. Miarki. W tych dniach odbyło się w Mikułowie nadzwyczajne zebranie tow. K. Miarki, na którem p. Adam Napieralski złożył kierownictwo przedsiębiorstwa. — Walne zebranie kierownikiem towarzystwa wybrało hrabiego Ignacego Mielżyńskiego z Iwna.

Kolonizacya w powiecie świeckim. Dawniejszy majątek rycerski Grupa w powiecie świeckim, został przez Komisyę Kolonizacyjną rozparcelowany. Z majątku tego, obejmującego 3080 mórg, utworzono 37 miejsc kolonizacyjnych różnych wielkości.

Wygrana Polaków. Dnia 30 października r. 1912 odbyło się w Gostyniu w strzelnicy w zamkniętem kółku zebranie robotników, pracujących w cukrowni. Mimo najściślejszej kontroli, jaką podczas zebrania zastosowano — uważała policya zebranie za publiczne. Sprawa poszła przed sąd w Gostyniu, który kilku z obwinionych uwolnił, dwom jednakże — Szczodrowskiemu i Fiakowi — nałożył kary. Apelowali oni do wyższej instancyi, a teraz nareszcie po długich wędrówkach po instancyach Izba karna w Lesznie oba uwolniła, nakładając koszty kasie państwowej.

Z Królestwa Polskiego.

Nowy rektor Akademii duchownej. Czytamy w „Dzienniku Petersb.": Akademia duchowna rz.-kat. otrzymała rektora w osobie prałata, Dra filozofii X. Idziego Radziszewskiego. — Dla Akademii jest to niezmiernie doniosły wypadek.

Na rektora przychodzi mąż wielkiej nauki teologicznej, pisarz bardzo wybitny i znakomity wychowawca młodzieży. X. Idzi Radziszewski, ur. 1 kwietnia 1871 r., kształcił się też w petersburskiej Akademii, którą ukończył ze stopniem magistra teologii. Po krótkim pobycie w parafii w Kaliszu przy kościele św. Mikołaja, udał się do Lowanjum, gdzie studyował filozofię pod kierunkiem sławnego Dra Mercier'a, dzisiejszego prymasa Belgii. Tam otrzymał stopień doktora filozofii cum eximia laude.

Po powrocie do kraju X. R. poświęcił się wyłącznie nauce i wychowaniu. Został profesorem seminaryum, a następnie kolejno — wiceregensem i regensem. W roku 1912 mianowany został przez X. biskupa Zdzitowieckiego kanonikiem kapitulnym, a przez papieża prałatem domowym dworu papieskiego.

W szeregu prac naukowych nowego rektora wybitne mają znaczenie ostatnie jego dzieła — „Geneza religii w świetle nauki filozofii"; jak również — „Credo nowożytnego fizyologa".

Z Rusi.

Sprzedawczyk. „Dziennik Kijowski" przynosi nam znów smutną wieść z Podola: „Pan M. Lewicki ubiegłej jesieni sprzedał swój majątek Kopestyrzyn, w pow. Jampolskim, na Podolu, marszałkowi szlachty pow. Jampolskiego, Rosyaninowi p. Gerzdorfowi. Za uzyskane pieniądze p. Lewicki wespół ze swoim zięciem z Królestwa, p. Adamem Tąblem, nabył w grudniu r. ub. majątek p. Zielińskiego, Majdan, w pow. Lityńskim, a obecnie sprzedał już ten majątek bankowi włościańskiemu".

Prasa polska piętnuje ostro ten fakt zaprzepaszczenia aż dwóch kawałów naszej ziemi w ręce wrogów.

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 lutego.

Sodalicya Panów w Krakowie. W piątek 20 lutego odbędzie się adoracya Przenajświętszego Sakramentu w kaplicy kongregacyjnej przy kościele św. Barbary od godziny 8 do 9 wieczorem.

Stow. Polski Legion w Krakowie urządza I-sze zwyczajne walne zgromadzenie dnia 1 marca b. r. w Krakowie, w lokalu Ekonomii, ul. Bonerowska l. 4, I p., o godz. 3 popoł.

Ze „Straży Polskiej". W dniu 1 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w lokalu „Straży" przy ulicy Floryańskiej 1, Nadzwyczajny Walny Zjazd.

Wyłącznym przedmiotem obrad będzie rewizya statutu.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 42; zachód przypada o godz. 5 min. 07; długość dnia godzin 10 minut 25.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę Eleonory, pojutrze w niedzielę Piotra.

Pogoda. Dnia 19 go lutego termometr doszedł od — 1·0 do + 6·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 733 5 mm, — termometru + 0 0 C. Wiatr południowy.

Alliance Israelite w Kasie Oszczędności. Prezes Dyrekcyi rejent Dr Klemensiewicz wyjechał na dłuższy czas na południe — **urzędowanie po nim objął już Dr Rosenblatt, prezes Alliance Israelite.** — Prędzej zatem niżeli przypuszczaliśmy, spełniła się nasza zapowiedź, że Dr Klemensiewicz był użyty przez klikę tylko jako parawan dla zasłonięcia wobec szerszej publiczności rządów żydowskich w kasie. O ile nam wiadomo, będzie w tej sprawie podjęta szeroka akcya w Krakowie, która przekona pp. Lea, Federowicza et consortes, że nie są jeszcze wyłącznymi panami naszego miasta.

Najprzew. książę biskup krakowski Adam Sapieha wyjechał do Rzymu na trzytygodniowy pobyt.

Dla robotników sezonowych. Wobec utrudnień, jakie napotykają obecnie robotnicy sezonowi przy zaopatrywaniu się w dokumenty, wymagane przez władze, oraz wobec mylnego często tłumaczenia odnośnych przepisów. P. T. E. na podstawie informacyj otrzymanych ze źródeł miarodajnych, podaje do wiadomości interesowanych co następuje: Robotnicy w wieku od 18—42 lat, skoro zamierzają udać się za zarobkiem zagranicę, winni mieć książki robotnicze zaopatrzone w poświadczenie wójta ich gminy, że nie zachodzi w roku bieżącym żadna przeszkoda do wyjazdu. Książki robotnicze w ten sposób uzupełnione, należy nadesłać lub wręczyć odnośnemu c. k. Starostwu wraz z odpisem kontraktu do zatwierdzenia. Pomocy w załatwieniu tych formalności podejmują się w razie potrzeby biura pośrednictwa pracy P. T. E, którym należy w tym wypadku nadesłać książkę robotniczą, zaopatrzoną w poświadczenie odnośnych urzędów gminnych.

IV koncert symfoniczny Tow. Muz. zapowiedziany na piątek 27 b. m. zawiera w programie Smetany poemat symf. „Weltawa" i niewykonaną u nas dotychczas symfonię Stojowskiego, jednego z najbardziej cenionych współczesnych kompozytorów polskich. Niewątpliwą atrakcyą będzie występ skrzypka Z. Jahnkego (z Poznania), którego talent wirtuozowski spotkał się z należnem uznaniem za granicą. P. Jahnke wykona koncert Brucha z tow. orkiestry i „Ciaccone" Bacha.

Cel koncertu przeznaczony na dochód „Związku młodzieży rękodzielniczej". — Bilety po K 5, 4, 3, 2 i 1·50 (z 10 proc. podatku) sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Ochrona grot. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla ochrony grot, ze współudziałem uproszonych i wyznaczonych rzeczoznawców. Dyskusya toczyła się w kierunku ochrony grot, znajdujących się na terytoryum m. Krakowa, na Krzemionkach i w Dębnikach. Zatwierdzono wniosek Magistratu zmierzający do utworzenia terytoryum ochronnego na przestrzeni, gdzie się groty znajdują. Poruszono również kwestyę odczyszczenia i utrzymywania grot.

Urzędowa polszczyzna. Na wezwaniach świadków, rozsyłanych z c. k. Sądu powiatowego karnego w Krakowie, między innemi czytamy: „Z żądaniem należitości światków..", a dalej: „Wezwanie osóp..."

Gdzie są drukowane te wezwania i kto je korygował?...

Uwagi reportera balowego. Przez cały karnawał był strajk drukarski, dzięki czemu bawiłem się incognito, nie mając obowiązku zdawania potem sprawy z tego, jak i gdzie się bawię. Ale skończyły się już wygodne dni i trzeba zebrać się do pracy. Wczoraj tańczyłem wesoło, ba! nawet bardzo wesoło na dworze „Króla Cwiocska". Przybył on we własnej osobie do Krakowa, przybrawszy postać p. Noskowskiego, kochanego naszego przyjaciela z teatru m. wiodąc uroczą królewnę w osobie p. Jarszewskiej i w lokalach Hawełki wyprawił wielkie festum. Zbiegli się na nie dziennikarze, literaty, artysty różnego autoramentu, wiele pięknych masek i kostyumowanych dam i pod znakiem ćwieka, takiego prawdziwego z żelaza, grzmiał mazur, płynął sylficzny walc, zakradł się nawet słowieszczy tango.

O północy Król Cwiok przemówił do wiernych poddanych, których przedstawiali dwaj marszałkowie dworu, a po uroczystem cercle, na tronie osadził swego następcę, małego „Cwiocska".

Tłusty czwartek przeszedł więc w Krakowie bardzo ochoczo, a rano szereg dorożek odwoziło niedobitków karnawału w pielesze domowe.

Z karnawału. Dnia 21 bm. tj. w sobotę odbędzie się w Ognisku nauczycielskiem (Rynek gł. l. 29, II. p.) na zakończenie karnawału Raut z bardzo urozmaiconem programem, połączony z tańcami przy salonowej muzyce. Początek o godz. 8 wiecz.

Klub pocztowy zakończa tegoroczny karnawał zabawą taneczną dnia 24 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat klubu pocztowego od 8—9 wieczór.

Wieczornica Strzelecka, ostatnia zabawa w tym karnawale, odbędzie się w poniedziałek 23 b. m., w sali Tow. Lekarskiego. Bilety wstępu 2·20 (dla strzelców i młodzieży akademickiej), 3·30 i 10 K. (familijne). Muzyka wojskowa. Stroje wieczorowe. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód na towarzystwo „Strzelec".

Sprzeniewierzenie antyków. Urzędnik kolei państwowej J. K. polecił sprzedać fryzyerowi Markusowi Buchowi dwie miniaturki na porcelanie z XVI. wieku, wartości około 1000 K. Buch miniaturki zabrał, lecz pieniędzy, które od jakiegoś „hrabiego" otrzymał, nie chciał oddać. Policya zamknęła Bucha „pod telegrafem".

Nieuczciwy listonosz. Komisaryat w Krowodrzy aresztował wczoraj 39-letniego listonosza Kazimierza Barańskiego, który od dłuższego czasu fałszował podpisy na przekazach sobie powierzonych i pieniądze brał dla siebie. Szkoda wyrządzona przez nieuczciwego listonosza wynosi kilka tysięcy koron. Dalsze śledztwo w toku.

Zabójstwo. Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw 45 letniemu wieśniakowi Franciszkowi Włodarskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie Józefa Lenerta w dniu 14 czerwca z. r. W dniu krytycznym jechał Włodarski przez Wolę Justowską, wioząc zboże w workach. W czasie jazdy worek się rozpruł i ziarno wysypało się na ziemię. Agnieszka Lenertowa zaczęła ziarno zbierać, gdy Włodarski przyskoczył nagle i zaczął bić ją miotłą. W pomoc żonie nadbiegł Józef Lenert, który ugodzony przez Włodarskiego kopaczką padł zalany krwią i w kilka dni później zmarł w szpitalu św. Łazarza. Rozprawie przewodniczy r. s. Trzaskowski, oskarża prok. Dr. Sozański, broni adwokat Dr. Grünspan. Stronę poszkodowaną zastępuje adwokat Dr. Goldblatt. Wyrok zapadnie wieczorem.

Kronika zamiejscowa.

Stary Sącz, 19 lutego. (Kor. wł.) (Potrzeby naszego miasta. — O lekarza). Nasze miasto powoli się zażydza. Szereg placówek mają żydzi w swoich rękach. Katolicy mogliby tężyć na ogromne poparcie w następujących gałęziach:

1. Brak sklepu chrześcijańskiego galanteryjnego. 2. Brak katolickiego sklepu żelaznego. 3. Brak handelku śniadankowego. 4. Nie ma Polaka fryzyera. 5. Utrzymaćby się mógł śmiało interes z farbami, z bronią i droguerya. 6 Dalej fabrykant mydła. 7. Blacharz katolik. 8. Kupiec bławatny dla tańszych i lepszych sort. 9. Przedewszystkiem znajdzie ogólne poparcie lekarz Polak.

Oto szereg placówek do objęcia — podajemy je do wiadomości naszych czytelników.

Deputacya z ramienia Izby Stow. rękodzielniczych we Lwowie, złożona z pp. Schiemera, Makowicza, Ohly'ego i Wezelaka, udała się onegdaj do posła Ekss. Dra Głąbińskiego z zapytaniem, czy obecnie należałoby imieniem ogółu rękodzielników i przemysłowców we Lwowie wysłać delegacye do Wiednia do wszystkich interesowanych ministerstw z żądaniem rozpoczęcia wreszcie tak długo przewlekanych robót budowli rządowych, których rozpoczęcie dałoby możność pracy i zarobku tak majstrom jak i bezrobotnym robotnikom.

Dr. Głąbiński oświadczył, że już kilkakrotnie interweniował w tej sprawie, obecnie jednak będzie w Wiedniu rzecznikiem wyrażonych życzeń tak przez reprezentacye miasta jak i przez ogół rękodzielników i przemysłowców i zażąda wyasygnowania sum na cele budowy przeznaczonych.

Rozszerzenie Muzeum Lubomirskich we Lwowie Muzeum im. Lubomirskich, stanowiące nierozdzielną całość z Ossolineum, powiększy wkrótce swoje ubikacye. Mianowicie zajmie one skrzydło pierwszego piętra, zamieszkane do niedawna przez śp. Małeckiego. Pozwoli to usunąć dotychczasową ciasnotę na parterze i zaadaptować dla celów muzealnych przedsionek wraz z klatką schodową. Kustosz museum Dr B. Gubrynowicz, projektuje też urządzenie obszernej pracowni z biblioteką podręczną i ciemni fotograficznej. Jeden z gabinetów poświęcony zostanie epoce Sobieskiego, gdzie rozwinięty będzie namiot Kara Mustafy.

Echa defraudacyi 80 000 K. Przed kilku tygodniami doniosły dzienniki o defraudacyi około 80 000 K na dworcu kolejowym w Nadwórnie. Sprawcy kradzieży, między tymi jeden z funkcyonaryuszy kolejowych, znikli bez śladu. Już oto wczoraj aresztowano jednego ze sprawców, Józefa Lisiewicza, zajętego dawniej w charakterze pomocniczego urzędnika w Nadwórnie. Lisiewicz mieszkał we Lwowie pod nazwiskiem Ludwika Kowalskiego, słuchacza praw. Aresztowano go w chwili, gdy już mu doręczono paszport do Ameryki i 2.500 K gotówki. Lisiewicz wypiera się winy.

Adresy „galicyjskich Rosyan" dla hr. Bobrinskiego. Ostatnia „Prikarpatskaja Ruś" przynosi notatkę następującej treści. Jak nam donoszą z prowincyi, społeczeństwo nasze odezwało się gromko na bohaterski występ hr. W. A. Bobrinskiego i ze wszystkich stron naszego kraju wysyłają mu do Petersburga do Dumy państwowej kartki korespondencyjne z wyrażeniem głębokiej i szczerej czci.

Jubileusz Siostry Miłosierdzia. Przełożona domu św. Elżbiety w Poznaniu Matka Jolanta Ostrowska obchodzi dnia 20 b. m. 25 letni jubileusz pracy swej zakonnej w tym grodzie. Matka Jolanta znaną jest we wszystkich kołach Poznania i Księstwa ze swojej gorliwości około dobra zakładu.

Dyamentowe gody. Niezwykłą rocznicę 75-letniego pożycia małżeńskiego obchodzili w Po-

gorzeli w Poznańskiem tamtejsi obywatele Jan Kamiński z małżonką swą Magdaleną z Wielickich.

Ze świata.

Bal w Schönbrunnie. Onegdaj odbył się pierwszy i ostatni wieczór taneczny w Schönbrunnie, który zgromadził niezwykle świetne grono przedstawicieli świata dworskiego, najwyższej arystokracyi, świata dyplomatycznego i urzędniczego. Przed godziną 6 wieczorem odbył się wjazd gości do Schönbrunnu. Przez t. zw. schody niebieskie i kaplicowe przepłynęły strojne pary, kapiące od złota mundury, wspaniałe toalety. Dyplomacya zajęła salę różową, młodzież apartamenty Maryi Teresy, reszta gości wielką i małą galeryę. Tańczono od 6 do 8. Cesarz zjawił się o godzinie 6 i odbył *cercle*, wciągając w rozmowę wielu dyplomatów i ich małżonki. Z towarzystwa polskiego brali udział, z racyi godności dworskich: pierwszy podkomorzy: JE. hr. Karol Lanckoroński z małżonką, starszy mistrz ceremonii JE. hr. Chołoniewski z córką, dama Dworu Eleonora hr. Zamoyska, dalej JE. Leopold hr Koziebrodzki z małżonką, wiceprezydent Namiestnictwa Adam Federowicz, szef sekcyi Morawski, radca Dworu Władysław Federowicz, hr. Andrzej Ledochowski z małżonką i córką, hr. Antoni Lanckoroński, Kazimierz br. de Vaux i w. i.

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza urządza we środę dnia 25 bm. o godz. 8 wieczór w sali stow. Architektów I. Eschenbachg. 9 odczyt Dra Goldscheidera: „Die zeitgenössische polnische Dichtkunst“.

Skład Dumy rosyjskiej. Według świeżo sporządzonych list frakcyjnych, skład Dumy Państwowej jest następujący: członków: Prawica liczy 66, Nacyonaliści 86, Centrum 33, Ziemscy 64, Lewi oktobryści 20, Grupa litewsko-polska 5, Koło polskie 9, Progresiści 44, Kadeci 55, Muzułmanie 6, Bezpartyjni 23, Trudowicy 11, Socyal.-demokraci 13 — razem 429.

Zagadkowe morderstwo w Fastowie. Sprawa zabójstwa chłopca 13 letniego w Fastowie przez zadanie 13 ran kłutych, rozrasta się z dniem każdym. Do Kijowa przybył minister sprawiedliwości, Szczegłowitow i pomiędzy innemi sprawami zapozna się z zabójstwem fastowskiem. Komisya śledcza zajęta jest zbadaniem kwestyi, czy rodzina Paszkowa nie pozostaje w pokrewieństwie z Bejlisem. „Kijew“ wprost pisze, że rodziny te są spokrewnione, a mianowicie Mendel Bejlis żonaty jest z Wołodorską, krewną żony aresztowanego Paszkowa. Między rodzinami temi istniały podobno serdeczne przyjacielskie stosunki. — Komisya śledcza w składzie drzewa Kahana w Fastowie zabrała trzy deski. Deski opieczętował sędzia śledczy i pod opieką żandarma przewieziono je do Kijowa. Jak wiadomo, w zagrodzie Kahana znaleziono trupa chłopca. Wasylkowski lekarz powiatowy, który dokonał oględzin trupa, otrzymał dymisyę. Onegdaj z Wasylkowa do więzienia Łukjanowskiego przewieziono zakutego w kajdany Gonczaruka, oskarżonego o zabójstwo Paszkowa.

Nekrologia.

Dr Mieczysław Junosza Gałecki, adwokat, zmarł w Tarnowie dnia 17 lutego. Zmarły cieszył się wysokim szacunkiem nietylko jako nieposzlakowanego charakteru człowiek, ale także, jako obywatel i Polak, rozwijający żywą działalność społeczną w duchu chrześcijańskim.

Wczoraj zmarł w Łącku emeryt, proboszcz w Skawinie X. Tomasz Janusz. Pogrzeb odbył się dzisiaj w piątek rano w Łącku.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na luty i marzec).

Dnia 23, 24, 25, 26 lutego:
Doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: O rozwoju kultury muzycznej w Polsce.

Dnia 27 lutego, 2, 4, 5 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Jerzy Smoleński: O lądach i morzach.

Dnia 6, 9 marca:
Dr Jerzy Aleksandrowicz: Budowa anatomiczna mózgu i zmysłów człowieka.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Marjonetki“. (Ceny popularne).
Sobota. „Budowniczy Solness“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.
Niedziela popoł. „Mąż z loteryi“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Hiszpańska mucha“, krotochwila F. Arnolda i E. Bacha.
Poniedziałek. „Budowniczy Solness“.
Wtorek. „Pani prezesowa“.

Proces hr. Lasocki—Biedroń.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po przemówieniu obrońcy oskarżonego adw. Dra Przeworskiego, wygłosił obszerne przemówienie adwokat oskarżyciela Dr Rowiński.

Podniósł on na wstępie, że oskarżony bynajmniej nie udowodnił dotychczas ani jednego ze swych zarzutów, czynionych pos. Lasockiemu. Zarzut zrobiony, jakoby p. Lasocki brał marki i milrejsy z kasy P. T. E., odpada, tem bardziej, że to Towarzystwo z zarobkowego stało się już dawno humanitarnem. Za czasów, gdy P. T. E. było instytucyą zarobkową, p. Lasocki do niego nie należał. Zresztą w P. T. E. widzimy samych ludzi poważnych i szanowanych.

Mecenas Rowiński wyjaśnia następnie stosunek „Canadian Pacific“ do innych towarzystw. „Canadian“ jest towarzystwem angielskiem, kto zatem zwalcza „Canadian“, ten jest prusofilem. Takby wyglądało. Jednakowoż, zważywszy rzecz bliżej, tak „Canadian“ jak i inne towarzystwa były tylko zdziercami skóry chłopskiej. P. Lasocki był zawsze przeciwnikiem wogóle emigracyi, a jeżeli wyraził się, że jeśli już ma istnieć emigracya, to niech ona zdąża raczej tam, gdzie ma lepsze warunki dla swego rozwoju, to nie można powiedzieć, że pchał lud do wychodźtwa i że popierał Niemców.

Co do prawdziwości zarzutów, podniesionych przez oskarżyciela przeciw p. Stapińskiemu, powołał Dr Rowiński szereg świadków: p. Długosza, Dra Głąbińskiego, p. Adama Nowickiego, redaktora w Wiedniu, Bernarda Jonasa, bar. Bartolda Poppera, pp. Stanisława Karwackiego, dzierżawcę apteki w Strusowie i panią Karwacką, p. Benedykta Łąckiego w Tarnobrzegu, posła Zardeckiego w Łańcucie i posła Kędziora.

Obszernie przedstawił Dr Rowiński sprawę Poppera. Baron Bertold Popper starał się w r. 1909 w ministerstwie rolnictwa o wyrąb lasu w domenach państwowych w Rafajłowy powiat Nadwórna, który to interes miał ocalić firmę jego od grożącego bankructwa. Władze galicyjskie sprzeciwiały się przyznaniu tego wyrębu ze względu na potrzebę drzewa opałowego i budulcowego dla ludności, również fachowcy w ministerstwie byli temu przeciwni, ale p. Stapiński w tej sprawie interweniował u ministra i w ministerstwie rolnictwa, u namiestnika, u ministra dla Galicyi i jeździł w tym celu z Grado do Wiednia i Lwowa. Otrzymał on na polecenie barona Poppera najpierw 5.000 K, następnie 20.000 K, tudzież 1.000 K tytułem kosztów podróży z Grado do Lwowa; Firma Galizisch Bukovinaer Holzindustrie Gesellschaft, której właścicielem był baron Popper, otrzymała 22 września 1909 r. prawo wyrębu na 525 hektarach po cenie 4 K 43 h za festmeter i prawo to zaraz odstąpiła bukowińskiej firmie Löwi, Langenhan, Anhauch i Milch — zarabiając około 250.000 K.

Między innemi stwierdza dalej pos. Lasocki, że p. Stapiński zażądał od b. min. Długosza w jesieni r. 1912 100.000 K na zakupno dziennika, a gdy mu tych pieniędzy odmówił, Stapiński na drugi lub trzeci dzień starał się skłonić posłów ludowych do głosowania w Izbie poselskiej przeciw rządowi, by obalić p. Długosza z ministerstwa, co się jednak p. Stapińskiemu wobec oporu posłów nie powiodło.

Wreszcie b. min. Długosz ma twierdzić, że p. Stapiński w grudniu 1912 r. gwałtownie wystąpił przeciwko namiestnikowi Bobrzyńskiemu, żądał jego usunięcia z namiestnikostwa, a otrzymawszy w styczniu 1913 r. 40.000 K od prawicy narodowej, zobowiązał się popierać namiestnika Bobrzyńskiego, prawicę narodową i rząd a otrzymawszy dalsze 40.000 K w lutym 1913 r., zgodził się na projekt reformy wyborczej, popierany przez nam. Bobrzyńskiego.

Również pos. Abrahamowicz, Długosz i dyrektor Franciszek Stefczyk ze Lwowa mają stwierdzić, że udzielenie koncesyi na Bank ludowy było jednym z warunków umowy p. Stapińskiego o sojusz z konserwatystami i o wstąpienie do Koła polskiego, że p. Stapiński koncesyę tę odstąpił Länderbankowi, przyczem otrzymał gotówką 75.000 K, 25.000 K, jako udział w Wiśle a 100.000 K miał otrzymać pod pewnymi warunkami z nowo założonego Banku, że p. Stefczyk b. ostro potępił listownie i na zjeździe rady naczelnej stronnictwa ludowego w lecie, zatrzymanie tych pieniędzy przez p. Stapińskiego, ponieważ koncesya miała być własnością stronnictwa ludowego.

Również zażądał Dr Rowiński przedłożenia obszernych materyałów publicystycznych i protokołów parlamentarnych.

Drugi dzień rozprawy.

Przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału co do ofiarowanych dowodów prawdy przez obrońcę Dra Przeworskiego i zastępcę oskarżonego Dra Rowińskiego. Trybunał uchwalił dopuścić zaofiarowany przez obronę dowód prawdy z ksiąg P. T. E. na okoliczność, że hr. Lasocki był członkiem tego Tow., w czasie, gdy było ono zarobkowo-gospodarczem i czerpał z niego dochody, na okoliczność, że P. T. E. było w związku z „Poolem“.

Dalej dopuszczono dowód z protokołu stenograficznego subkomitetu Żeglugi, celem stwierdzenia, czy i jakie zabiegi czynił p. Stapiński względem udzielenia koncesyi „Canadian Pacific“. Wreszcie dopuszczono dowód z odczytania artykułów hr. Lasockiego na okoliczność, że nie popierał Prusaków i występował przeciw liniom okrętowym niemieckim.

Odmówiono natomiast wnioskom pryw. oskarżyciela, odnoszącym się do agitacyi i osobistych politycznych stosunków posła Stapińskiego. Dr Rowiński, wobec tego, że trybunał ograniczył materyał dowodowy, prosił o wyznaczenie terminu rozprawy jeszcze w obecnej kadencyi.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konkurs architektoniczny. Związek XX. Unitas w Poznaniu za pośrednictwem Krakowskiego Koła Architektów rozpisuje konkurs dla polskich artystów z terminem do 15 kwietnia 1914 na typy krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych i nagrobków, przeznaczonych na wiejskie cmentarze. Warunki i program konkursu otrzymać można w kancelaryi Krakowskiego Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego l. 28, we Lwowie w Kole Architektów ul. Zimorowicza l. 9, w Warszawie w Stowarzyszeniu Techników ul. Włodzimierska 3/5 i w Poznaniu Sekretaryat Unitas ul. św. Marcina 69.

„Zdrowe życie“ przynosi w II gim numerze cały szereg omówień najżywotniejszych życia i zdrowia, zagadnień, jak: Zygmunta Wasilewskiego „Powrót do natury jako czynnik odrodzenia narodowego“, Dra Bandrowskiego „Czytajcie codzienny własny biuletyn zdrowia“, Dra Mischkego „Kultura woli“, Dra Tarnawskiego „Starość Kanta i jego hygiena wieku podeszłego wraz z uwagami Hufelanda“, Dra Weredyka „Zdrowotne wskazania“, Dra Miklaszewskiego i M. Geniusza „Uwagi z racyi wydawnictwa Zdrowego Życia“, wiadomości bieżące, Maryi Broniewskiej „Jarska szkoła gotowania“, wreszcie „Odpowiedzi na pytania“ z zakresu hygieny osobistej.

Dział ekonomiczny.

Dwa nowe banki czeskie. Przybywają do naszego miasta dwa nowe czeskie banki: „Czeski Bank Przemysłowy“ i „Morawski Bank Agrarny“. Pierwsza z tych instytucyj za główne swe zadanie uważa ujęcie handlu lasami i drzewem. Spodziewać się zatem należy, że wyręby lasów przy dotychczasowym braku odpowiedniej ochrony, po ustaleniu się stosunków finansowych, pójdą w zdwojonem tempie. Nie ustanie bowiem pasożytnicza działalność żydowskiego mrowia handlarzy leśnych, jako pośredników pruskich dewastatorów. Nie wiemy na razie, o ile i w jakim stopniu zajmie się ten bank kwestyą tworzenia i pomocy przemysłowej w kraju; natomiast wiemy, jak wszystkie obce banki oparł się już na żydach i pójdzie takiemi drogami, jakiemi oni mu wskażą, więc w każdym razie nie będzie on służył celom polskim.

* * *

Utworzenie „Morawskiego Banku Agrarnego“ w naszym mieście stanie się niespodzianką dla naszych kół rolniczych, które liczyły się ze zrealizowaniem otwarcia takiej instytucyi według projektu rejenta Dra Tadeusza Starzewskiego. „Nieobecność“ czynników miarodajnych w sprawie tak doniosłej dla rolnictwa, jak również dla dobrze zrozumiałych interesów, wielkiej własności spowodować musiało podjęcie tej inicyatywy przez obcą instytucyę, która żywotnością swą i sprawnością zaznaczyła się bardzo dodatnio w swej ojczyźnie.

Jak nam donoszą, tak Rada nadzorcza, jak również personal urzędniczy składać ma się z Polaków bez jakiejkolwiek domieszki żydów. Oby zatem przynajmniej pod tym względem obce instytucye tu pracujące, liczyć się chciały z wolą naszego społeczeństwa.

Spodziewanem jest również utworzenie w najkrótszym czasie filii „Länderbanku“. Stoimy zatem wobec powodzi banków, dla których kraj nasz widać staje się ponętnym terenem do eksploatacyi.

Najazd obcych banków. Z chwilą wyjaśnienia się sytuacyi politycznej, zaczynają znowu wiedeńskie banki ruszać się w Galicyi. I tak donoszą nam, że „Depositen-Bank“, który zaledwie kilka lat posiada filię we Lwowie, otwiera obecnie filię w Przemyślu i w Buczaczu. Widocznie mimo osławionej biedy galicyjskiej, można jeszcze z Galicyi nie złe ciągnąć zyski.

Projekt monopolu wódczanego. Na onegdajszem posiedzeniu bukowińskiego Wydziału krajowego poseł Onciul postawił wniosek, aby dążyć do sanacyi finansów krajowych w drodze monopolu wódczanego w krajach, gdyż sumy, jakie kraj otrzyma z przekazywań na mocy małego planu finansowego, są niewystarczające. P. Onciul zaproponował, aby bukowiński Wydział krajowy wystąpił z inicyatywą konferencyi Wydziałów krajowych w Austryi w tej kwestyi. Wydział krajowy postanowił wystąpić z taką inicyatywą.

Przypływ kapitałów obcych do Rosyi. Do „Warszaw. Dniewnika“ donoszą z Petersburga, że „daje się zauważyć napływ kapitałów zagranicznych z Niemiec i Anglii, celem zakładania lub nabywania w państwie rosyjskiem przedsiębiorstw przemysłowych“.

Polepszenie bytu urzędników pocztowych.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 lutego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiaduje, w najbliższych dniach zostanie wydane rozporządzenie, mocą którego wszyscy oficyanci pocztowi otrzymają podwyżkę roczną 200—400 K.

Rozporządzenie to nie stoi w związku z pragmatyką służbową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Łącznie z pragmatyką służbową zostanie w tych dniach ogłoszone rozporządzenie, mocą którego wszyscy nadoficyanci pocztowi o dostatecznych kwalifikacyach otrzymają VIII rangę.

Z caratu.

Następca po Skałłonie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dotychczas wiadomość o zamianowaniu następcą po gen. gubernatorze Skałłonie gen. Suchomlinowa nie została urzędownie zgłoszona. Wobec tego pojawiły się wątpliwości, czy nominacya ta faktycznie została dokonaną.

Wymieniają w Petersburgu generała Bezobrazowa, jako jednego z kandydatów. Jest on dowódzcą petersburskiej dywizyi jazdy, przedtem zaś dowodził dywizyą jazdy w Kijowie. Pisma petersburskie doniosły nadto, że w sferach decydujących zaniechano podobno rozdziału władzy w Królestwie na cywilną i wojskową.

Miałoby to nastąpić w razie zamiany generał gubernatorstwa na namiestnictwo. Namiestnik objąłby rządy administracyi cywilnej, wojskowa przypadłaby komendantowi okręgu wojskowego. Obecnie generał gubernatorstwo jednoczy w sobie te dwie funkcye.

O zniesienie paszportów zagranicznych w Rosyi.

Petersburg (T. B.) Komisya skarbowa Dumy oświadczyła się za zniesieniem paszportów dla wyjeżdżających zagranicę, natomiast za zatrzymaniem należytości.

Projekt rosyjskiej ustawy prasowej.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych utrzymują, że biurokracya jest głęboko niezadowolona ze zmian, dokonanych przez komisyę Dumy w projekcie prasowym. Tak przekształconego projektu rząd popierać nie będzie. Możliwe jest zatem „status quo“ w stosunkach prawno-prasowych.

Program ministra skarbu.

Petersburg (T. B.) Kierownik ministerstwa skarbu Bark, wygłosił przemówienie podczas przyjęcia oficyalnego urzędników ministerstwa. Wskazał on na dobre podstawy finansowe państwa. Jednem z pierwszych zadań ministerstwa skarbu powinno być jak najdalej idące zwalczanie opilstwa. Państwo ma wielką siłę produkcyjną. Utrzymanie równowagi budżetowej nie powinno odstraszać przed wydatkami produktywnymi.

Dymisya ministra marynarki rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Gazety rosyjskie donoszą, że w najbliższym czasie ustąpi minister marynarki, gdyż zarzucają mu, że odrzucił pomyślną propozycyę kupna dreadnouthu brazylijskiego.

Izwolski w Londynie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg“, że Izwolski, ambasador rosyjski w Paryżu, ma zostać ambasadorem rosyjskim w Londynie, zaś ambasadorem w Paryżu mianowany będzie Kokowcow. Przeniesienie Izwolskiego do Londynu ma o tyle szczególne znaczenie, że tam powstaje niejako centrala dyplomatyczna trójporozumienia.

Z Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. (T. B.) Projekt adresu w sprawie Finlandczyków uwięzionych w Petersburgu podpisali oprócz członków stronnictwa szwedzkiego także członkowie innych mieszczańskich stronnictw. Socyaliści wnieśli do Sejmu obszerny projekt petycyi w sprawie przywrócenia stosunków prawnych w Finlandyi. Starofinowie w petycyi swej proszą o zaniechanie zarządzeń, zmierzających do zaprowadzenia urzędowego języka rosyjskiego w Finlandyi.

Sprawy bałkańskie.

Odjazd ks. Wieda.

Paryż. (T. B.) Ks. Wied odjechał o g. 10 wieczorem do Neuwied.

Rumunia pośredniczy.

Paryż. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że postulat rządu rumuńskiego, aby pośredniczył w zatargu o wyspy Egejskie między Turcyą a Grecyą, został przez Portę akceptowany.

Zajście w Skupczynie.

Belgrad. (T. B.) Przy końcu wczorajszego posiedzenia Skupczyny zauważył minister spraw wewnętrznych, że w sprawie stosunków w korpusie oficerskim przyniósł wyjaśnienia dziennik „Piemont“. Z loży dziennikarskiej odezwał się na to wykrzyknik zwrócony na salę obrad: „To są kłamstwa!“ Prezydent Nikolicz, który zrazu nie dosłyszał tego wykrzyknika, gdy mu zwrócono uwagę, oświadczył, że wdroży w tej sprawie dochodzenia. Zajście wywołało wielkie wzburzenie wśród posłów stronnictwa staroradykalnego. Prezydent z trudem przywrócił spokój w Izbie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 lutego).

O bezrobociu w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył do Wiednia pos. Dr Głąbiński, prezydent Neuman i kilku innych posłów lwowskich. Odbyli oni konferencyę z namiestnikiem Korytowskim, następnie byli u premiera Stuergkha i innych ministrów. Przedstawili oni postulaty m. Lwowa w zakresie przyspieszenia państwowych robót budowlanych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, nam. Korytowski był u hr. Stuergkha na specyalnej konferencyi w sprawie klęsk elementarnych w Galicyi. Domagał się bezzwłocznie robót budowlanych i otrzymał w tym kierunku pewne przyrzeczenia.

Groźba zerwania rokowań ugodowych czeskich.

Wiedeń (Tel. wł.) Pisma zarówno niemieckie, jak i czeskie, stwierdzają zgodnie, że rokowania niemiecko-czeskie są na bardzo złej drodze i prawdopodobnie się rozbiją.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się Rada ministrów z udziałem nam. Dr Korytowskiego. Obrady dotyczyły postanowień w sprawie klęsk elementarnych i bezrobocia w Galicyi.

Sąsiedzkie wizyty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapowiedź terminu wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych u hr. Berchtolda została bardzo przychylnie przyjętą przez prasę włoską. Wszystkie pisma włoskie podnoszą potrzebę wzmocnienia trójprzymierza.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre. Kursy normalne.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Stronnictwo niezawisłości nie weźmie udziału w dzisiejszem posiedzeniu Izby. Dalszą taktykę uczyni stronnictwo zawisłą od odpowiedzi hr. Tiszy na pilną interpelacyę w sprawie rokowań z Rusinami.

Pojedynki w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (T. B) Sprawy honorowe wynikłe na przedostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego między posłami Sekelym a Podmanickym i posłami Laehnem a Guetherem załatwiono ugodowo. Między pos. Kubinyim a Lovassym odbył się pojedynek na pałasze. Kubinyi odniósł lekkie skaleczenie.

Proces hr. Mielżyńskiego.

Międzyrzecze. (T. B) Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw hr. Mielżyńskiemu o zastrzelenie żony i hr. Miączyńskiego.

Berlin. (T. B) Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu rozpoczął się dziś. Trybunał uchwalił wniosek prokuratora państwa, postawiony w porozumieniu z obrońcami, o wykluczenie przez przeciąg całej rozprawy jawności. Wskutek tego musieli salę opuścić dziennikarze oraz niewylosowani sędziowie przysięgli. Obok hr. Mielżyńskiego usiadł jego lekarz Dr Markwitz. Był poprzednio karany za obrazę. Oskarżony ma wygląd pochylony i odpowiada słabym głosem. Oskarżony jest, że przez dwa oddzielne czyny zabił żonę i jej siostrzeńca, przyczem akt oskarżenia podnosi jako okoliczność łagodzącą, że był przez zabitych bez własnej winy ciężko podniecony, co na miejscu porwało go do czynu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro.

Powstanie w Trypolisie.

Medyolan. (Tel. pryw.) Dziennik socyalistyczny „Avanti“ donosi, że rząd włoski wysyła wkrótce do Trypolisu nową wyprawę karną w sile 30.000 piechoty i 5000 konnicy dla stłumienia powstania Arabów.

Francuski podatek od kapitału.

Paryż. (T. B.) Po przemówieniu ministra skarbu Caillaux uznał senat nagłość przedłożenia podatku od kapitałów.

Uchwalenie adresu.

Londyn. (T. B.) Izba gmin przyjęła adres 285 głosami przeciw 136.

Choroba kanclerza angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Kanclerz państwa zachorował ciężko na zapalenie płuc.

Przejazd przez kanał panamski.

Waszyngton. (T. B) Prezydent Wilson oświadczył, że pierwsze okręty będą mogły przejechać przez kanał Panamski już w jesieni bieżącego roku, a więc kilka miesięcy przed oficyalnem otwarciem.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tomasz Potocki z Warszawy, Stanisław Skarbek-Malczewski ze Lwowa, Jadwiga Gromnicka z Podola, Tadeusz Adamski ze Lwowa, Helena Dołkowska z Nowej Wsi, Jan Gromnicki z Laskowiec, Stanisław Freytag z Warszawy, Jan Krzysztofowicz z Ostaszowa, Zygmunt Łączyński z Zaborza, Konrad Łoziński ze Lwowa, Dr Maksymilian Prager z Wiednia, Karol Szpondrowski z Mucharza, Michalina Switalska z Przeworska, Ludwikowie Wilczkowie z Niedźwiady, Maryan Waligórski z Ojcowa, Herman Rippel ze Lwowa.

Nadesłane.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz **Skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal od osób dorosłych i 10 hal od małoletnich. Muzeum mieści się do ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

LW. 22 085/1914.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1. grudnia 1914 r. przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1. kwietnia do końca listopada 1914 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonywaniu drenowania t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1. grudnia do końca marca.

W ciągu czteromięsięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie 50 koron; przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do 15 marca 1914 r. wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać, że:

1 ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową,
2) władają w mowie i piśmie językiem polskim,
3) ukończyli przynajmniej 21-szy, a nie przekroczyli 30-go roku życia,
4) są zdrowi i silnej budowy ciała,
5) zachowanie się ich było moralne i nienaganne,
6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich

Wysłużeni podoficerowie c. i k. korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 10, lutego 1914.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/80 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·18 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

6·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianok, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

8·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł. p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 118 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·50 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·4: wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianok, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianok, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianok, Sambora, Stojanowa.

1.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianok, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa. Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 " " " Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianok, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianok, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·35 wieczór. p. osob. Nr. 40 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

1·35 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Mezö... Warszawy, Petersburga.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.